

Niemotworz (niema twarz) zwierzę; używane w złości n. p.: A ty, ośliwo niemotworz, lub niemotwaro! t. z. A ty, obrzydłe zwierzę!

Zaboczyć, zapomnieć.

Śnieg kido, śnieg pada.

Zamiast „tak jest“ zwykle mówią z niemieckiego „ja“ np.: Ja, ja, juści, nie byłoby to tak?!

Zdziwienie okazują przez użycie wyrazu „śpas“, z czego powstają nieraz i śmieszności np.: A. mówi: Cóż ta u was nowego słyhać? B.: Żona mi tej nocy umarła. A.: Śpas, śpas, a dy wcora jesce była u stryka (stryja); albo: To nie śpas.

Trzeja, trzeba.

Sąd o swej wsi i wsiach sąsiednich:

W Kleczy mają chłopci szerokie plecy;

W Choczni chłopci mocni.

W Inwałdzie nic nie znajdzie.

W Nidku nie ma pożytku,

a z Witanowic wcale nic.

We Frydrychowicach: co pagórek, to dworek,
a co chałupa, to szlachcic.

○ cudownych listach.

Do najrozmaitszych wierzeń ludu należą także listy i sny cudowne, których pochodzenie ma być wprost z nieba. Nie można sobie wyobrazić, aby lud silnie w nie wierzył, ale ma to przekonanie, że te listy w domach przechowywać należy, innemi słowy: wierzyć nie trzeba, ale trochę wiary można im ofiarować. Listy te przejmują lud wielką grozą, bo w nich są przepowiedane zwykle kary i nieszczęścia, które bezpośrednio każdego chłopka dotknęłyby bardzo ciężko, gdyby się ziściły rzeczywiście. Na nic zaś tak wrażliwym nie jest lud, jak na takie wywoływanie pomsty niebios, kary, złe życzenia i t. p., obawia się ich bardzo i nieszczęścia, jakie go spotykają, im przypisuje. Wszak słyszemy: ktoś mię urzekł; ktoś mię przeklął; ktoś mi czary zadał i t. d.

Charakterystycznym jest n. p. złośliwe życzenie: „Bodajś skapał, jak ta świeca na ołtarzu!“ Używają je zwykle dziewczęta uwiedzione przez parobków, którzy się z innemi żenią. Ci zaś nieraz na własnem gospodarstwie czują w duszy takie przekleń-

stwo, gdy im się źle powodzi; a sąsiedzi powiadają o nich: „Ha, kumotrze, Jagnyska od Macieja go przeklęna, dlatego tak kapie“.

Nie dziw więc, że i tych listów lud się boi i dlatego je tu i owdzie przechowuje. Muszę także zaznaczyć, że księża występują bardzo ostro przeciw temu, ale mimo tego jakoś się ta półwiara w cudowne listy podtrzymuje, a sędzę że tylko z racyi wyżej przytoczonej. Już jako chłopiec z 4 klasy normalnej w Podgórzu słuchałem takiego listu z bardzo naprężoną uwagą, gdy go mój kolega, o ile pamiętam nazwisko „Turek“, odczytywał właśnie przed nauką religii. Ks. Bujański, ówczesny katecheta, wytłumaczył nam tę sprawę i w jego oczach z wielką uroczystością, w klasie spaliliśmy list cudowny w piecu. W r. 1889 byłem w Sulkowicach przy Andrychowie i także ten list czytałem, a w r. 1892 znowu w Inwałdzie. Wreszcie dowiedziałem się, że list ten mimo zakazu ze strony księży kursuje w całej okolicy Andrychowa. Wiele czasu straciłem na to, by dojść do źródła, skąd ten list pochodził, jaką drogą w tej okolicy się znalazł, kto jego autorem? Ale był to trud daremny. Poniżej podaję ten list w całości tak, jak go odpisałem, naturalnie nie z właściwego oryginału, ale pewnie z tysięcznego odpisu. Dla zrozumienia treści, dodaję w nim od siebie interpunkcję.

LIST Z NIEBA.

„Niechaj będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Te słowa zesłane z nieba na ten świat od samego Pana Boga Papieżowi Leonowi, a on posłał swemu bratu, królowi Bratajskiemu (?), gdzie miał takową moc w sobie, ktoby go chciał czytać lub przepisać, to się sam otworzy. Był zjawiony w ziemi luterskiej, na górze Oliwnej był zesłany; złotemi literami w kościele pod obrazem św. Michała Archanio'a zjawiony był. A żaden człowiek nie mógł tego wiedzieć, gdzie ten list leżał; ma zaś takową moc w sobie, że ktoby czytał, albo z pilnością słuchał, takowy człowiek dostąpi 100 dni odpustu; albo która z niewiast w ciąży pozostaje, a przy sobie ten list nosi, takowej ani ogień, ani czary, ani jazdy szatańskie szkodzić nie będą, bo jej Jezus Chrystus strzeże we dnie i w nocy i w każdej godzinie i na wieki wieków, amen. Nawet przeciw nieprzyjaciołom pewny będzie i wiele nieprzyjaciół zwycięży, przeżegnawszy się krzyżem św., mówiąc: „Panie Jezu Chryste, przez wylanie krwi Twojej Przenajświętszej, strzeż mnie od wszelkiego złego, nieprzyjaciela wiadomego i niewiadomego Do pomocy mi Panie Jezu Chryste,

wylanie krwi Twojej Przenajświętszej, którąś z boku Twego wytoczył dla zbawienia duszy mojej’.

„Ja, Jezus Chrystus, napominam was, abyście wierzyli, iż jestem Synem Bożym, narodzonym z Maryi Panny, a ten list własną swoją ręką pisałem dla prawdziwych katolików moich, których okupiłem na krzyżu krwią swoją przenajdroższą i wyzwoliłem was od piekielnych, przepiekielnych i nieskończonych mąk. Nakazuję wam, abyście dni święte święcili, żadnej roboty nie robili w nie, nawet w ogrodach waszych korzeni nie kopali, które są na pokarm ciałom waszym. Przykazuję wam i nakazuję, abyście w niedzielę do kościoła chodzili, starsze i młodsze Mszy św. słuchali, kazania i nauki słowa Bożego z pilnością słuchali, a według listu mego żyli. To wam dam za to zdrowie ciałom waszym, a duszom zbawienie niebieskie; a jeżeli słuchać tego nie będziecie i zachowywać, co was ten list naucza i przykazuje, to będę was karał gradami, okropnymi piorunami, srogimi błyskawicami i strasznymi grzmotami. Na ostatku pobudzę i wzruszę króla na króla, pana na pana, miasto na miasto, wieś na wieś, sędziego na sędziego, sąsiada na sąsiada, ojca na syna, syna na ojca, matkę na córkę, córkę na matkę, męża na żonę, żonę na męża, brata na brata, siostrę na siostrę. Na ostatku wyciągnę miecz zgniewany na was; będzie zamieszanie i rozlanie krwi waszej i strach na was będzie; jedni od drugich uciekać będą. Prace wasze w niwecz się obróca; bydło wasze dra pieżne zwierzęta pożerać będą, posiedzisko wasze puste zostanie, pamiątki waszej żadnej nie będzie. Jeżeli tem się nie poprawicie, to was jeszcze gorszą karą karać będę; dopuszczę na was, co nie będzie deszczu na ziemi, kiedy potrzeba będzie, ziemia będzie tak jak żelazo, bo powiadam, że nie puszczę deszczu żadnego. Dopuszczę mysz i szarańczę, gąsienice, które wszystko pożerać będą, co ziemia wyda na pokarm ciałom waszym; to będziecie z głodu umierać, a marnie wyginiecie. Kto po tem karaniu zostanie, a tak nie będzie żył, jak ten list naucza i przykazuje, dopuszczę ptaków czarnych na nich, które w powietrzu latać będą. Jak temu karaniu końca nie będzie, to was jeszcze gorszą karą karać będę. Przykazuję wam, abyście w dzień sobotni, Matki mojej, przed niedzielą wszystkie roboty zakończyli, bo gdyby się Matka moja za wami nie modliła, dawnobyście byli wygubieni dla strasznych grzechów waszych.

Ten list, ktoby w swoim domu miał, aby go także domownik domu czytać i przepisywać dawał, takowy człowiek, chociażby grzechów miał jak gwiazd na niebie, piasku w morzu, liścia

na drzewie i trawy na ziemi, takowemu wszystkie grzechy odpuszczone będą nie tylko na tym świecie, ale i na tamtym świecie.

Ktoby zaś ten list miał, a drugiemu nie powiedział, będzie wzgardzony i odrzucony od królestwa niebieskiego. Kto zaś ten list będzie zachowywał w obserwacji, w dobrym zachowaniu, będzie miał łaskę odemnie i przyjaźń od ludzi, a przy śmierci jego ja sam z Matką moją i Aniołami będę i wezmę duszę z ciała i zaprowadzę do królestwa niebieskiego, któremu końca nie będzie na wieki wieków, amen.

Ktoby o tym liście wiedział, a przez niedbałość nie miał go w swoim domu lub u siebie, takowy człowiek będzie odrzucony od królestwa mego.

Ten list pisany jest w roku 1706, potem zaś od ojców świętych prowijanowi (?) królewskiemu, a ludziom najpóźniej wydany“.

Podaję również cudowny sen, który odpisałem:

SEN NAJŚW. PANNY MARYI.

„Zasnęła była Panna Marya na górze Rachelskiej. Przyszedł do niej Pan Jezus i zapytał: Matko, czy śpisz? — Zasnęłam była — odrzekła Panna Marya — aleś mię Ty Synu przebudził. Widziałam Cię w Ogrojcu obnażonego i od Kaifasza do Piłata, od Piłata do Heroda prowadzonego. Tam na Twą świętą twarz pluto i koronowano Cię cierniem; potem Cię sędziowie sędzili, przywiązali Cię do słupa kamiennego i łańcuchami bili, aż Twoje święte ciało padało, a potem Cię do krzyża przybili i bok włócznią przebili, z którego wypłynęła woda i krew święta. Z krzyża Twe martwe ciało na moich rękach złożono“.

— Jezus na to najczulej odpowiedział: Matko miłosierdzia, to się wszystko spełni, już mię Judasz wydał.

Kto ten sen przy sobie będzie nosił lub odmawiał, albo słuchał i jest bez grzechu śmiertelnego, złego mu się nic nie stanie i w tym dniu nigdy nagłą śmiercią nie umrze bez przyjęcia Ciała i Krwi mojej. A ktokolwiek będzie prosił o co mnie, albo Ciebie, otrzyma. Kto tę modlitwę przy sobie będzie nosił, takowy 100 dni odpustu dostąpi, a kto ją będzie mówił, lub słuchał, nie zginie na żadnym miejscu, ani w wojnie, ani w drodze. W którym domu ta modlitwa będzie się znajdować, tam ani ogień szkodzić nie będzie. Mający tę modlitwę ma przepisać lub nauczyć siedm osób pod utratą tego odpustu. Ta modlitwa od Ojca świętego, Benedykta III, królowi Augustynowi przysłana była w r. 1700.

Koniec.

Szymon Gonet.